

R E C E N Z J E I S P R A W O Z D A N I A

ROCZNIKI HUMANISTYCZNE
Tom XLVI, zeszyt 1 – 1998

MARIAN MACIEJEWSKI
Lublin

O WYOBRAŹNI LIRYCZNEJ ADAMA MICKIEWICZA*

Mickiewiczologia pozyskała nowego – powiedzieć można – dojrzałego badacza, który opublikowaną rozprawą doktorską nie tylko ten tytuł potwierdza, ale zapowiada ponadto w tym nieformalnym gremium udział wysoce aktywny i niekonwencjonalny, nie bez znaczenia jest tu także wiek młodego mickiewiczologa. Postawioną diagnozą potwierdza wydana przez Dariusza Seweryna kolejna książka mickiewiczowska, tym razem o *Mickiewiczu w szkole klasycznej*: „...jak tam zaszedłeś”, w Redakcji Wydawnictw KUL (Lublin 1997). Młody uczony podejmuje w niej wątki badawcze zainicjowane przez Juliusza Kleinera, Konrada Górskiego, Wacława Borowego, Stefanię Skwarczyńską, Wacława Kubackiego i oczywiście Czesława Zgorzelskiego, dokonując często odkrywczej reinterpretacji Mickiewicza praktykującego w szkole klasycznej. Katedra Literatury Oświecenia i Romantyzmu, do której zespołu należy autor, książką tą czci dwusetną rocznicę urodzin poety i zyska ona zapewne obszerniejsze omówienie.

Rozprawa magisterska Seweryna poświęcona cierpieniu w liryce Mickiewicza, uzyskawszy dojrzały kształt, została opublikowana w postaci dwóch

* Recenzja książki Dariusza Seweryna *O wyobraźni lirycznej Adama Mickiewicza*, Warszawa 1996, ss. 133+3 nlb. Rozprawy Literackie PAN Komitet Nauk o Literaturze Polskiej, wyd. IBL. Część I *O wyobraźni religijnej Mickiewicza* opublikowana została pt.: „Ruiny” i „groby” w „Sonetach krymskich”. *O wyobraźni religijnej Mickiewicza*, w: *Religijny wymiar literatury polskiego romantyzmu*, red. D. Zamaćńska, M. Maciejewski, Lublin 1995, s. 167-205.

artykułów w „Rocznikach Humanistycznych” pt. *W poszukiwaniu transcencji (Jeszcze raz o lirykach rzymsko-drezdeńskich)* i „*A serce...?*” *Miłość i cierpienie w liryce Mickiewicza*¹. Wspomina się o niej w kontekście pracy poświęconej wyobraźni lirycznej Mickiewicza, gdyż badacz lirykę rzymsko-drezdeńską wyłącza spod swojej obserwacji, by nie powtarzać samego siebie, a może głównie dlatego, iż wyobraźnię religijną chce się odsłonić, interpretując teksty w swej powierzchniowej strukturze niereligijnej (religijne *sensu stricto* zostały ominięte), zaś wyobraźnię metafizyczną wydobywa się z kolei z tekstów bliskich tzw. liryce mistycznej. Już ten zabieg interpretacyjny mówi o hermeneutycznej niebanalności dzieła lirycznego Mickiewicza i o pewnej rzetelności warsztatowej badacza, także w odniesieniu do stanu badań.

Ważką kartą wstępu do gremium współczesnych mickiewiczologów jest recenzja, jaką Seweryn napisał o monografii Jean-Charlesa Gille’a-Maisani’ego, *Adam Mickiewicz – człowiek. Studium psychologiczne*, opublikowana w „Pamiętniku Literackim”². Jest to recenzja rzeczywiście krytyczna, recenzja, która wymagała kompetencji w sprawach współczesnej psychologii, ale jeszcze bardziej znajomości dzieł poety, by je bronić przed wprowadzaniem w niewłaściwe konteksty lub wprowadzaniem w sposób niewłaściwy.

I tak osobowość badawcza Seweryna krystalizuje się wobec największego fenomenu naszej literatury, jakim jest Mickiewicz i w kontekście badań owego fenomenu, w dialogu z uczonymi, którzy także określili kształt naszej humanistyki, przede wszystkim z Juliuszem Kleinerem, Stanisławem Pigoniem, Wacławem Borowym, Stefanią Skwarczyńską, Czesławem Zgorzelskim, Zofią Stefanowską.

Między wieloma innymi czynnikami działa tu jakiś *genius loci*, że autor od lat studenckich interesował się przede wszystkim liryką Mickiewicza, która właśnie dzięki profesorowi naszego Uniwersytetu, Czesławowi Zgorzelskiemu dostąpiła najgłębszego rozpoznania. Fascynacja badawcza tą twórczością jest kontynuowana w pracach bezpośrednich uczniów zmarłego w 1996 roku profesora, często już w nowych perspektywach metodologicznych, m.in.: Jerzy Komar, Marian Maciejewski, Ireneusz Opacki, Andrzej Paluchowski, Danuta Zamaćńska. I właśnie *Sonety krymskie*, liryka rzymsko-drezdeńska, liryka lozańska, zwłaszcza ta ostatnia, zyskały – jak mówili

¹ 36(1988), z. 1, s. 67-86 i 43(1995), z. 1, s. 7-46.

² 81(1990), z. 1, s. 314-322.

romantycy – szczególny interes w pracach „drugiego pokolenia”, tj. wzmiankowanych uczniów profesora Zgorzelskiego.

Seweryn byłby reprezentantem „pokolenia trzeciego”. Podziwiać więc trzeba jego odwagę, że przedmiot tak „ucukrowany” i – wydawać by się mogło – opisany zadowalająco ponownie bierze na warsztat, nie lękając się rodzimego „szkiełka i oka”. Trzeba bowiem skwitować dorobek najwybitniejszych historyków literatury polskiej piszących o Mickiewiczu, także krytyków literackich i poetów (m.in. Julian Przyboś i Czesław Miłosz), ustosunkować się krytycznie do świeżej jeszcze lekcji Mickiewicza liryka swoich kierowników ćwiczeń, proseminariów i seminariów, którzy wykładali np. „rzecz lozańską” i o niej pisali nawet rozprawy habilitacyjne, i zaproponować interpretację własną.

Książka Seweryna powstaje już w okresie poststrukturalnym, w tym sensie, że strukturalizm „opuszcza” niejako poziom filozoficzno-metodologiczny, a schodzi na plan opisu analitycznego, także w odniesieniu do systemowo rozumianego procesu historycznoliterackiego, tradycji i konwencji literackiej, a nie tylko w analizie samego tekstu. By więc móc przekroczyć osiągnięcia zastanego stanu badań, autor rzeczy *O wyobraźni lirycznej Mickiewicza* szuka pomocy w hermeneutyce, zwłaszcza Hansa-Georga Gadamera, i usiłuje wyobraźnię liryczną Mickiewicza określić jako hermeneutyczną. Seweryn stawia znak równania między Gadamerowską „wyobraźnią badawczą” (twórczą) a wyobraźnią poetycką: „Wyobraźnia nie oznacza tu oczywiście – konstatuje Gadamer – mglistej zdolności rojenia sobie różnych rzeczy. Wyobraźnia pełni funkcję hermeneutyczną, wyczula na problemy, pomaga dostrzec rzeczywiste, płodne zagadnienia – co skądinąd na ogół udaje się tylko temu, kto opanował metody swojej dyscypliny” (s. 15).

Określić zatem „hermeneutyczną wyobraźnię liryczną” Mickiewicza to ujawnić potencjał formotwórczy zdynamizowany w odniesieniu do tradycji, wpisany w kontekst aksjologiczny i sytuację komunikacyjną.

Seweryn, zanim przejdzie do omawiania dwóch podstawowych wariantów wyobraźni lirycznej Mickiewicza, rozpisanych na dwie części pracy: wyobraźni religijnej i metafizycznej, które potem mają jeszcze wiele imion konkretnych, najpierw we Wprowadzeniu zawierającym program metodologiczny określi plany, w których ów hermeneutyczny wymiar wyobraźni lirycznej się rozgrywa: „O hermeneutycznym wymiarze lirycznej wyobraźni możemy mówić w odniesieniu do kilku planów. Po pierwsze, wyobraźnia ma wymiar hermeneutyczny w stopniu zależnym od zakresu, w jakim poezja

w ogóle pokrewna jest interpretacji [...]”. Po drugie, ma ów wymiar o tyle, o ile stanowi źródło obrazowej obiektywizacji świadomości wypowiadającego się podmiotu – ze wszystkimi tego konsekwencjami dla wieszacza i słuchacza – nie zaś, gdy jest jedynie środkiem figuratywnego ujęcia refleksji bądź wyznania. Po trzecie, w tej mierze, w jakiej oddalając to, co dane w doświadczeniu potocznym, obiegowym, otwiera nowe dziedziny doświadczenia, nowe strony rzeczywistości i nowe sposoby indywidualnego rozumienia samego siebie. Po czwarte, wyobraźnia ma wymiar hermeneutyczny w tej skali, w jakiej umożliwia krytyczne odniesienia do form tradycji literackiej poprzez kontrolowane poddanie się ich naciskowi (s. 16).

Jak wiadomo, hermeneutyka zrodziła się głównie jako określona egzegeza Biblii, później jako interpretacja arcydzieł. Zgoda na hermeneutyczny model interpretacji to równocześnie niejako wybór postawy wartościującej apriorycznie. Postawy, która z góry nobilituje przedmiot analizy, tak jak stwierdzenie „hermeneutycznej wyobraźni lirycznej” jest pozytywną oceną „najwyższego z czujących” – jak określał poetę Julian Przyboś.

Stąd Seweryn uchylać będzie sądy krytyczne Kleinera i Przybosia, zarzucające niewykończenie dzieła „pozytywnym podejrzeniem”, że nie zostało ono właściwie zrozumiane najczęściej z zaniechania odpowiedniego kontekstu interpretacyjnego lub jego złego zastosowania. Trzeba jednak dodać, że owej twórczej podejrzliwości z równoczesnym szacunkiem wobec wartości autentycznej uczył się doktorant przede wszystkim u swojego promotora, profesor Danuty Paluchowskiej, choć obecność myśli hermeneutycznej jest tu równie znacząca.

Powie np. Seweryn o liryku *Snuć miłość...*, który może najpełniej reinterpretuje w odniesieniu do zastanych tradycji, wbrew oczywistym brakom kompozycyjnym w budowie stroficznej sonetu i wbrew brakom w symetrycznej odpowiedniości motywów, że „chciałoby się znów go scalić, choć oczywiście nie na warunkach Kępińskiego. Właściwie wystarczy pokazać, że już jest scalony, nie tylko kompozycyjnie; również – że jest myślowo jednorodny i spójny, jeśli tylko umieścić go we właściwym kontekście” (s. 81).

Kontekst ów to Pawłowy hymn o miłości, średniowieczna scholastyka i mistyka, co w konsekwencji pozwala odczytać tekst w kategoriach „n i e m o ż l i w o ś c i takiego «przebóstwienia» człowieka, wskutek ograniczonych zasobów jego miłości” (tamże). O ile prawdziwa jest hipoteza badacza: – „A może nikt tu nikomu niczego nie nakazuje? Może te bezokolicznikowe zdania wiersza *Snuć miłość...* bliższe są trybu

warunkowego?” (s. 67) – wówczas „dydaktyka mistyczna” przekształca się w „dydaktykę metafizyczną, o ile jest to jeszcze jakaś dydaktyka” (s. 84).

Referowany wywód pokazuje, z jaką finezją i kulturą badacz prowadzi polemikę naukową, m.in. z Kleinerem i autorem tej recenzji, by udokumentować swoją tezę o metafizycznym wymiarze liryki „lat ostatnich” Mickiewicza. Trzeba jednak pamiętać o tym, że mamy do czynienia z hipotezą opartą na niezbyt zobowiązującej analizie języka. Również i mnie bardziej podoba się Mickiewicz „wyobraźni metafizycznej” niż „moralistycznej”, czy jednak wystarcza argumentów? Boć przecież jest to liryka w swoim kształcie kompozycyjno-stylistycznym wyraźnie brulionowa, kiedy to poeta w sposób bardzo świadomy „złamał pióro”, dysponując argumentami światopoglądowymi w kategoriach „słowa i czynu”.

W podobny sposób, powiedzmy według zasady „broń mnie przed sobą samym”, reinterpretuje Seweryn, mnożąc niezwykle pomysłowe konteksty ewangeliczne, co doprowadza do maksymalnego zmetaforyzowania tekstu i ujawnienia „fałszywej świadomości podmiotu”. Zwycięża znakomity znawca Pisma św., który wyzwała owoc tak pożądany w duchowości chrześcijańskiej – prawdę inicjującą głęboką kenozę, bez której nie ma świętości, tj. zamieszkania Ducha Świętego w naczyniach glinianych, jak poucza św. Paweł. Ale czy mamy dość czytelne wskaźniki na dystans nadrzędnego autora wobec podmiotu mówiącego? Szczerłość wypowiedzi nie sprzyja bowiem zabiegom stylizacyjnym.

Może mniej odkrywcze, ale za to bardziej przekonujące są analizy „wyobraźni religijnej”, do których posłużyły *Sonety krymskie: Bakczysaraj, Grób Potockiej, Mogiły haremu*. O ile wiersze z około roku 1836 i liryka lożańska są sytuowane głównie w kontekście twórczości autora *Pana Tadeusza* – z jednej strony wyobraźnia metafizyczna umożliwia rozrachunek, z drugiej zaś złudność aktywizmu i moralizmu wyzwała optykę kontemplacji, a w konsekwencji start w porcie statusu ontycznego, o tyle (co zrozumiałe) liryka wcześniejsza ma swój fundament wyjściowy w tradycjach klasycystycznych i sentymentalnych, które „romantyczej” nawet pod tchnieniem ortodoksyjnego katolicyzmu (ryt pielgrzymki, dogmat o świętych obcowaniu, znikomość świata, tchnienie wieczności).

Wprowadzone przez Seweryna do opisu poezji Mickiewicza rozróżnienie wyobraźni religijnej i metafizycznej jest znaczącym wkładem do charakterystyki ewolucji liryki autora *Ody do młodości* poprzez aspekt najważniejszy dla sztuki poetyckiej, jakim jest wyobraźnia. Zresztą diachronia w omawianej rozprawie raz po raz dochodzi do głosu, wywołuje ją zwłasz-

cza refleksja nad powracającymi motywami, z których w sposób szczególny uprzywilejowane są „łzy”, stanowiąc ramę wiersza *Polaty się łzy...* Ta miniatura liryczna, którą Przyboś określił „wierszem-płaczem” – choć ostatnio Stefan Sawicki formułę tę opatrzył znakiem zapytania³ – otrzymała w pracy Seweryna miejsce wyjątkowe: utwór poddany zostaje nowej, odkrywczej interpretacji i traktuje się go jako apogeum możliwości poetyckich pewnego ciągu lirycznego z motywem łez. Bowiem „[...] jakby nieodłącznym współczynnikiem najcenniejszych osiągnięć wyobraźni lirycznej Mickiewicza o wymiarze religijnym i metafizycznym były łzy, za każdym razem inne, znaczące co innego i za każdym razem z nowej strony odsłaniające to samo” (s. 127).

W taki to bardzo literacki sposób kończy Seweryn swoją rozprawę, którą wyposaża w język przezroczysty, precyzyjnie werbalizujący problemy, choć równocześnie nie pozbawiony wdzięku. Być może autor świadom jest tradycji pisarstwa naukowego Kleinera, by język wywodu zbliżać do języka interpretowanych utworów. Tekst pracy nie stroni od metafory poznawczej, ale zawsze autor pamięta o czytelniku, troszcząc się o komunikatywność przekazu. Respekt wobec czytelnika objawia się także w rozsądnym szafowaniu erudycją, na tyle, na ile potrzebuje tego argumentacja wywodu. Ale ponieważ wywód jest myślowo bardzo bogaty, aktywizuje rozliczne konteksty, zarówno z zakresu tradycji literackiej, jak i filozoficznej i teologicznej, nie mówiąc już o znakomitej znajomości Biblii, stąd zakres odwołań jest rzeczywiście imponujący. W pracy pulsują także odniesienia do współczesnej nam epoki, w której wymiarze kulturowym podmiot narracji naukowej bardzo świadomie uczestniczy, co pozwala mu uniknąć archaiki metodologicznej.

Największą jednak zaletą pracy są jej niewątpliwe osiągnięcia interpretacyjne w odniesieniu do dzieła lirycznego Mickiewicza z zachowaniem rzetelnej postawy wobec wszelkich źródeł. Boć nawet tematyczny problem wyobraźni podporządkowany został interpretacji tekstów w dużej mierze jako kategoria opisu.

³ „Wiersz-płacz”? w: *księga w 170 rocznicę wydania „Ballad i romansów” Adama Mickiewicza*, red. J. Kolbuszewski, Wrocław 1993, s. 255-262.